

Czarna legenda Piastów

© Copyright by Adam Węglowski, „Przekroj.pl” 2017, 27 lipca.

W czasach, gdy fani seriali marzą o własnej nadwiślańskiej Grze o tron, z mroków historii wychynęła postać zapomniana, a idealnie nadająca się na „bohatera” takiej piastowskiej sagi. A może nawet na coś więcej. Bo okrutne i krwawe dzieje księcia Bezpryma, które po tysiącu latach starają się zrekonstruować historycy, mają w sobie coś iście szekspirowskiego.

Syn pierworodny

Bezprym był pierworodnym synem Bolesława Chrobrego, późniejszego pierwszego króla Polski. Punkt wyjścia do wielkiej kariery, zdawałoby się, idealny. Nic bardziej mylnego. Urodził się około roku 986, gdy państwem Piastów rządził Mieszko I, a Bolesław nie powąchał jeszcze władzy. Co więcej, Bezprym był owocem związku czysto politycznego i – jak się okazało – krótkotrwałego. Jego matka, córka węgierskiego (siedmiogrodzkiego) księcia, została wybrana na żonę Bolesława w ramach kreowania jakiegoś sojuszu. Nie minęło jednak kilka lat, a potrzeby sojusznicze się zmieniły. Węgierka została oddalona, a u boku Bolesława zastąpiła ją Emnilda Słowiańska. Bezprym, który rzecz jasna został przy ojcu, miał teraz przeciw sobie macochę. Współcześni psychologowie rozczuliliby się pewnie nad losem chłopca odłączanego od matki, a to był dopiero początek jego historii...

W dzieciństwie Bezprym widział, jak po śmierci Mieszka I (992 r.) biją się o władzę jego zrodzeni z różnych matek synowie. W tym Bolesław. I to właśnie ojciec Bezpryma wygrał, przepędziwszy rodzeństwo. Aby umocnić swoją pozycję międzynarodową i wywalczyć koronę królewską, władca zorganizował w roku 1000 zjazd gnieźnieński, na którym pojawił się sam cesarz Otton III. Tak zaczął się kolejny etap w życiu dorastającego Bezpryma.

Wędrowiec i pustelnik

Spotkał wówczas największego władcę Zachodu i jeśli towarzyszył mu w drodze do Rzymu (jak twierdzi część historyków), to zobaczył podczas niej Akwizgran, Magdeburg, zrewoltowane przeciw cesarzowi Tivoli. Poczuł też pełną niepokoju atmosferę chrześcijańskiego świata spodziewającego się, że rok 1000 przyniesie apokalipsę. W Italii Bezprym poznał krzewiącego ideały pustelniczego życia Romualda z Camaldoli, syna księcia Rawenny. Jak można się domyślać z żywota tegoż świątobliwego męża, Piast ofiarował mu „konie wcale wyśmienitego”. W „rewanżu” mnich przekonał księcia do... porzucenia światowego życia i zostania pustelnikiem w Pereum koło Rawenny.

Wycofując się ze świata doczesnych żądz i problemów, Bezprym przysporzył sobie problemów u ojca. Jako pierworodny byłby jego naturalnym dziedzicem. Teraz narażał się na „odstrzelenie” w kolejce do tronu, w której już czekał Mieszko II Lambert, młodszy o kilka lat syn Bolesława i Emnildy. A był jeszcze najmłodszy Otto, urodzony około roku 1000.

Chrobry doprowadził jednak do tego, że Bezprym około 1004 r. ruszył w drogę powrotną do ojczyzny. Według prof. Błażeja Śliwińskiego (autora książki Bezprym. Pierworodny syn pierwszego króla Polski) podczas tej wyprawy przytrafiło się księciu nieszczęście, które przypieczętowało jego tragiczny los...

Zemsta Jaromira

Bezprym wracał przez Czechy rządzone przez księcia Jaromira. Nie mógł on darzyć sympatią potomka Chrobrego, bo niegdyś został wykastrowany przez sojusznika Piasta – swego starszego brata Bolesława Rudego. Nie mogąc zemścić się na Chrobrym, Jaromir wyżył się na jego synu. Potraktował go podobnie, jak potraktowano jego.

Technikę kastracji tak opisał w XII w. Gall Anonim: „*rzemieniami skępowali mu genitalia tak, że nie mógł już płodzić*”. Tyle tylko, że wedle kronikarza los ten zgotowali Czesi innemu synowi Chrobrego, Mieszkowi II, i to nieco później. Zdaniem Śliwińskiego Anonim mijał się jednak z prawdą i chodziło o Bezpryma. To tłumaczyłoby, dlaczego po powrocie do kraju wytrzebiony książę kompletnie przestał już się liczyć w kolejce do tronu. Chrobry nie wyobrażał sobie, żeby zastąpił go kastrat! Dziwne imię Bezprym – pochodzące zapewne od węgierskiego grodu Bezprem (*Veszprem*), ale dziś mogące Polakom kojarzyć się z kimś „pozbawionym prymatu” – okazało się złym omenem...



Waldemar Świerzy "Nowy poczet władców Polski".

Średniowieczny pakt Ribbentrop-Mołotow

Co robił Bezprym przez kolejnych prawie 20 lat, nie mamy pojęcia. Ale musiała narastać w nim chęć odwetu. Zapewne zraził się też do nauk pięknoduchów w habitach i do dworu swojego ojca. Tak czy inaczej, w 1025 r. Chrobry w końcu się koronował na króla, a niedługo potem zmarł, przed śmiercią wyznaczając na dziedzica Mieszka II Lamberta.

Nowy król nie miał zamiaru dzielić się władzą z braćmi. Kiedy nabrał podejrzeń, że nie są wobec niego lojalni, przepędził ich – podobnie jak postąpił jego ojciec z własnymi. Wtedy Bezprym i Otto zwrócili się o pomoc do sąsiadów – cesarza Niemiec Konrada II oraz księcia kijowskiego Jarosława Mądrego. Szczególnie aktywny w agitowaniu przeciw Mieszkowi II był Bezprym. W efekcie w 1031 r. spadły na państwo Piastów dwa ciosy. Najpierw z zachodu, potem ze wschodu, jak w średniowiecznej wersji paktu Ribbentrop-Mołotow! Z niemieckich i ruskich kronik możemy wyczytać, że agresorzy zajęli zachodnie (Łużyce, Miłsko) i wschodnie (Grody Czerwieńskie) rubieże państwa Piastów. Mieszko II salwował się ucieczką do Czech.

Wojna wszystkich ze wszystkimi

Jesienią 1031 r. Bezprym objął rządy nad podupadłym państwem, udreńczonym walkami i obciążeniami wojennymi. Polskie insygnia królewskie pokornie wystął cesarzowi (odjechała wraz z nimi Rycheza, żona Mieszka II), a sam zadowolił się tytułem księcia. Poświęcił prestiż dla tronu.

Jednak Bezprym nie zapewnił krajowi spokoju. Po pierwsze, zajął się rozliczeniami ze starymi wrogami. Po drugie, lud zbuntował się przeciw kolejnym obciążeniom na rzecz możnowładztwa. Po trzecie, kraj stanął w ogniu wojny religijnej. Od kilkudziesięciu lat obowiązywał na terenach piastowskich obrządek łąciński, ale prawdopodobnie wielu sympatyków miał także ryt słowiański (ustanowiony przez świętych Cyryla i Metodego, ale z czasem zwalczany przez Rzym), na kraj oddziaływało też z Kijowa chrześcijaństwo wschodnie. Być może w zamian za pomoc Bezprym obiecał Jarosławowi Mądrymu dokonanie przewrotu religijnego w państwie? Do gry włączyli się też zwolennicy dawnych, wcale nie porzuconych, słowiańskich bóstw. Za czasów Bezpryma we Wrocławiu poczuli się tak pewnie, że na zniwelowanym fragmencie wałów grodu zaczęli szykować się do postawienia pogańskiego chramu, jak gdyby chrześcijańska władza już tam nie sięgała.

Zbiegło się to w czasie z odnotowaną w niemieckich Rocznikach hildesheimskich śmiercią księcia w 1032 r.: *„W tym roku Bezprym został zabity przez swoich, nie bez poduszczenia braci, z powodu najstraszniejszej srogości swego tyraństwa”*. Z kolei XIII-wieczna Kronika wielkopolska – prawdopodobnie czerpiąca ze wspomnianych roczników – odnotowała w podobnym czasie koniec polskiego władcy zwanego jednak Bolesławem (i synem, a nie bratem Mieszka II): *„Z powodu srogości i potworności występków, których się dopuszczał, źle zakończył życie”*. Zdaniem historyka Stanisława Kętrzyńskiego chodziło o tego samego księcia. Prawdopodobnie kopista źle rozwinął inicjał imienia (B) w tekście lub nie poradził sobie z obco brzmiącym imieniem i wymienił je na bardziej „swojskiego” Bolesława (w którym niektórzy badacze doszukiwali się tajemniczego Bolesława Zapomnianego).

Trup ściele się gęsto

Tymczasem sytuacja w Polsce po śmierci Bezpryma niewiele się poprawiła. Do kraju wrócił wprawdzie Mieszko II, stracił jednak wiele z dawnego prestiżu. Przeżył zresztą Bezpryma tylko o dwa lata; kolejny z braci, Otto, tylko o rok.

Naiwnością byłoby sądzić, że wszystkie te śmierci były przypadkowe. Na dodatek kraj był też skłócony religijnie: *„Palily się kościoły i klasztory”* – donosiła czeska kronika; *„Znęcano się nad księżmi, zabijając ich różnymi sposobami. Jednych przebijano nożami lub dzidami, innym podrzynano gardła, jeszcze innych kamienowano”* – pisał po wiekach Jan Długosz. Instytucje państwowe znajdowały się w rozkładzie. Tymczasem do najazdu na osłabioną Polskę szykowali się też Czesi (1038 r.)...

Porządek zaczął wracać dopiero w latach 40., gdy z pomocą sąsiadów (tych samych Niemiec i Rusi wcześniej zadających państwu Piastów cios) kraj zaczął odbudowywać Kazimierz Odnowiciel, syn Mieszka II i Rychezy. Cena, jaką trzeba było zapłacić za rozczarowania życiowe i ambicje Bezpryma, była jednak słona. Z kraju, który za czasów Chrobrego wyrósł na lokalne mocarstwo, staliśmy się graczem drugorzędnym, słabowitym i skompromitowanym. A Bezprym? Wstydliwie zepchnięto go na margines historii, mieszając fakty i fikcję, najwięcej pozostawiając domysłom.